



Cześć, tu Lidia, a to jest calmletter - jedyny newsletter, który polecisz swojej Przyjaciółce. Co tydzień w Twojej skrzynce, byś robiła ze słów najlepszy użytek. Odpowiedzi na listy mile widziane. Dobrej lektury.

Głupio mi pisać o Bogu, publicznie

Piszę do Ciebie ten list na mikro klawiaturze podpiętej do tabletu, co chwilę delete`ując niechciane znaki. Jest mi trudno z długimi paznokciami trafiać w te maleńkie literki. Co się dzieje z moim laptopem?

We wtorek przez cały poranek kupowałam bilety na mecz. Dosłownie. Jarek napisał do mnie wiadomość: "są już bilety na pogoń", na co ja: "chłopie, ja już jestem na łączach z cracovią od 2 dni, bo dodali złe ceny biletów." No więc albo w systemie były złe ceny albo nie działał blik albo bookowały się nie te miejsca, które chciałam. **Jestem z tych, którzy wydzwaniamą i wypisują do BOK, gdy coś nie działa jak należy.** W sumie, to vyhaczyłam błędy, za które powinnam otrzymać order, prawda?

Przy okazji powspominałyśmy z Alą, jak w ubiegłym roku dzwoniłam do Disney Plus - tak mają polską infolinię, by zgłosić, że brakuje odcinków w... uwaga... Violetcie! Kto wie, może i dziś zadzwonię z pytaniem: "co z tą Soy Luną? miała być dziś?!"

No w każdym razie, gdy już odetchnęłam z ulgą, że bilety są zapisane na naszych kartach kibica, okazało się, że **ładowarka od komputera nie działa**. Taa... właśnie miałam kontynuować pracę dla Dreamerslandu po tygodniowej przerwie... Stroi

fochy - raz działa, a raz nie działa, a ja podpinam ją do różnych gniazdek w całym domu licząc, że wreszcie zaskoczy.

Może powinnam ODPUŚCIĆ.

Pozwolić jej na te zmiany nastrojów w stylu "*zupełnie mnie to nie rusza*". Tak jak z manifestacją żółtego samolotu.

Czy Ty też grasz ze swoimi dziećmi w "*znajdź żółty samochód*"? Znalezione, zaklepany, punkt. Moja Córka wymyśliła, że jak któraś z nas znajdzie żółty samolot, to dostanie 100 punktów. Podjęłam wyzwanie. Wyruszyłyśmy na spacer do krakoskiej Malediwy. Jak na złość, nie latały żadne samoloty! Wracamy wzdłuż Muzeum Lotnictwa, patrzę i jest - żółta awionetka. Znalazłam! Piękna manifestacja, która zadziałała w ciągu 2h, bo BYŁA TO ZABAWA, bo mi nie zależało, bo nie uwieszałam się na MUSZĘ.

Gdy wróciłam, wypisałam w notaniku taką afirmację:

Manifestacja pieniędzy jest tak banalnie prosta jak znalezienie żółtego samolotu w czasie zabawy z Alq - **NIECH MÓJ UMYŚŁ TO WIE!**

Jedynie z tą objętością muszę się tutaj podszkolić.

Szewc bez butów chodzi, a pisarz bez... modlitwy

Od 2022 roku piszę tylko o sobie najlepiej. Znasz tę opowieść - piszę o sobie w najlepszym świetle, opisuję moje wyidealizowane życie, wypisuję marzenia tak jakby już stały się rzeczywistością. Naprawdę dawało mi to mnóstwo przyjemności, **ale poczułam pragnienie zmiany.**

Tak jak z tymi pytaniami journalingowymi - na pewnym etapie życia dawały mi mnóstwo korzyści, ale później z nich wyrosłam. Nie podważam ich sensu - nadal uważam, że są mega wartościowym ćwiczeniem, które może dawać wspaniałe efekty. Tylko ja teraz idę *gdzieś indziej* (nie zamykając drzwi).

Manifestacja poprzez pisanie działań. Działa zawsze i wiem to na pewno, ale *nie działa tak jak chcemy*. Sposób, jaki znajduje na dostarczenie nam życzenia, bywa trudny, bolesny, zupełnie nie taki, jak byśmy chciały. Dlaczego? **Bo sposób dopasowuje się do opcji, jakie uznajemy za możliwe w swoim ograniczonym myśleniu.**

I ja nie chcę mieć już tych ograniczeń.

ZMIENIŁAM SPOSÓB PISANIA

Przyjaciółka dała mi radę:

Otwórz książkę Florence, wybierz parę zdań, zrób z nich modlitwę i przepiszuj codziennie.

Zrobiłam to. Wyszłam z mojego schematu. Ja już pisywałam modlitwy w kalendarzu. Ale robiłam to nieregularnie i skakałam po tematach. A że pogłębiłam moją *Łączność*, to czuję się w tej modlitwie bardzo bezpiecznie.

No więc - piszę częściej niż dotychczas. Przepisuję moją modlitwę 2-3 razy dziennie. Do tego piszę powtórzenia tego, co chcę zmanifestować. A na koniec zwracam się bezpośrednio do Boga słowami:

"Boże, Ty nie znasz żadnych ograniczeń, dla Ciebie wszystko jest możliwe dlatego..."

Tak, otrzymałam już namacalne efekty. **DLACZEGO?**

Ten list wniósł wartość do Twojego życia?

TAK!

Dlatego, że odkryłam, czym jest dla mnie notatnik

Wiesz, na mojej stronie znajdziesz mnóstwo powodów, dla których warto pisać. Pięknie wypunktowane (dla łatwego czytania) korzyści, które, o ile przyjmiesz za prawdę, mogą szybko wnieść wiele wartości do Twojego życia.

Do mojego wnoszą cały czas. Tak naprawdę, to *praca ze słowem* jest jedyną praktyką rozwojową, którą stosuję od wielu lat. Stwarzam siebie poprzez słowa, a moje pióro jest magiczną różdżką.

Ale te wszystkie ćwiczenia, te wszystkie zapisane strony miały doprowadzić mnie do jednego wniosku - **NOTES JEST DLA MNIE NARZĘDZIEM ŁĄCZNOŚCI Z BOGIEM.**

Napisałam na home calmettera:

Praktykuję **pracę ze słowem**. Pracę, która prowadzi, poprzez menadry fałszywych przekonań i idei, w głąb prawdy o sobie. Wzmacnia kontakt z Intuicją. Porządkuje umysł. Przywraca Łączność. **OTWIERA DRZWI DO TWÓRCZEGO ŻYCIA**.

Głupio mi pisać o Bogu publicznie

Widzisz, ja tak chodzę obok programu tych moich warsztatów, które chcę prowadzić, układałam to w sobie, podejrziałam też parę osób, które uczą journalingu no i mocno czuję, że **NIE CHCĘ UCZYĆ PISANIA W NOTESIE, CHCĘ TOWARZYSZYĆ CI W KREACJI TWOJEGO DOŚWIADCZENIA PRACY ZE SŁOWEM**. Pokazać Ci, jak sprawić, by notes zadbał o stałą Łączność. Nie chcę być kojarzona jako dziewczyna od journalingu, ale ta, która uczy relacji z Bogiem w Tobie. O ile w ogóle rozumiesz, o co mi chodzi. *A słowo Łączność jest bezpieczne ;)*

P.S. Boże, czy ja nie mogę pójść do jakiejś normalnej pracy?! ;)

Wszystkiego, co najlepsze

Lidia

DO NOTESU

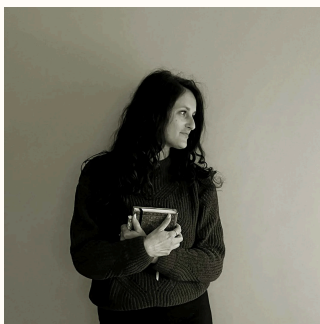
Napisz modlitwę dla siebie. Pokrzepiającą, podnoszącą na duchu, wzmacniającą i przepisuj ją 2-3 razy dziennie.

Słowa, z których zrobisz najlepszy użytek:

Widzę jasno doskonały plan mojego życia i z Boskim entuzjazmem realizuję moje powołanie

POLECAM

- Rozmowę Cypriana z Wimem Hofem. Dla Wima Bóg to zimno.
- Ćwiczenie oddechowe Wima, na youtube trwa 11 minut. Rozluźnia mnie i reguluje układ nerwowy.
- Mudry. Intuicyjnie wybrałam mudrę spokojnego serca, którą wykonuję od 13 dni po 3 minuty. Moja Przyjaciółka zauważyła wczoraj, że przypomina ułożenie rąk Jezusa z obrazu "Jezu, ufam Tobie". Maybe. Nie tym się kierowałam ;)
- Siebie, jeśli chcesz stworzyć stronę internetową spójną z Twoją energią. Najchętniej wizytówkę.



lidia jekielek

Głos kobiet, nie ekspertek. Autorka calmletter i tekstów rozwojowych, felietonistka, praktyczka pisania transformacyjnego. Towarzyszka w najlepszym użytkowaniu słów. Kreatorka grupy Journaling Polska. Eksploratorka Substack.

Ten list wniósł wartość do Twojego życia?

TAK!

Lidia Jekielek

ul. Marchołta 53/9, Kraków

Strony internetowe dla Przewodniczek

Regulamin newsletteru | Polityka prywatności

Listy, których nigdy nie pisało i pisać nie będzie AI. Jeśli nie wnoszą do Twojego życia olśnień, możesz wypisać się w każdej chwili:

ANULUJ SUBSKRYPCJĘ

